

Smoleński, Tadeusz

Wczesna młodość Stanisława Orzechowskiego (1513-1532)

Przegląd Historyczny 2/2, 203-221

1906

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

WCZESNA MŁODOŚĆ

STANISŁAWA ORZECHOWSKIEGO.

(1513 — 1532).

Głównem źródłem wiedzy naszej o młodych latach Orzechowskiego są wspomnienia, rozsiane po jego pismach, bądź to wydanych współcześnie, bądź też wraz z korespondencją w zbiorze d-ra Józefa Korzeniowskiego ¹⁾. Źródło to—z natury rzeczy pierwszorzędnej wagi, ale, korzystając z niego, musimy być bardzo ostrożni, bo Orzechowski w swoich opowiadaniach ścisłym bynajmniej nie był. Za najważniejsze z tych pism uznać trzeba autobiografię, napisaną w r. 1564 dla nuncjusza Comendonięgo. Znał ją już ks. Bohomolec i wyzyskał w swoim żywocie Orzechowskiego ²⁾, ale później manuskrypt zaginął, a dr. Korzeniowski traktował to «zagadkowe» źródło z wielkim niedowierzaniem ³⁾. Dopiero gdy je w bibliotece cesarskiej w Petersburgu rzeczywiście odnalazł, ogłosił je w swym zbiorze ⁴⁾.

¹⁾ Orichoviana, Kraków 1891. Nadal oznaczam przez Or.

²⁾ Właściwy rękopis wspomina na str. XIII, XVII i XVIII. (Żywot y śmierć Jana Tarnowskiego, Warszawa 1773). Wiszniewski (Hist. lit. pol. I (1840) str. 52) wymienia między dziejopisami zatraconymi, lub w rękopisie, żywot własny Orzechowskiego, według Załuskiego w Conspectus p. 25 i Progr. litter. p. 22.

³⁾ O autorach żywota Piotra Kmity i opisu wojny kokoszej (Kraków 1887, str. 17). Przed znalezieniem Vitae—bronił jej i Bohomolca Wojciech Kętrzyński (Stanisław Górski, Przegl. Powsz. 1890, III, 24).

⁴⁾ Or. 587—602.

a nadto — widząc ważność odkrycia i, jakby dla prześlągnięcia pamięci ks. Bohomolca, — wydał osobno, w zbytkownej odbitce ¹⁾.

Z biografów, pierwszy ks. Szymon Starowolski dał parę szczegółów o młodości Orzechowskiego, zgoła zresztą niedokładnych ²⁾. W półtora wieku później ks. Franciszek Bohomolec korzystał z omówionej wyżej autobiografii i wyciągnął z niej o wiele więcej od poprzednika, nie uniknąwszy jednak błędów ³⁾. Po kilku latach pisze o Orzechowskim Włoch Zaccaria, ale o młodości jego wie jeszcze mniej, niż pierwsi biografowie ⁴⁾. Na sumiennej bądźco bądź pracy ks. Bohomolca oparł się następnie Józef Maksymilian Ossoliński ⁵⁾, który czerpał nadto obficie z dzieł Orzechowskiego, a nawet ze źródeł rękopiśmiennych ⁶⁾. Po kilkudziesięciu latach próbował prof. Ludwik Kubala ⁷⁾ odtworzyć w paru rzutach wpływy, jakie działały na naszego pisarza za młodu; uczynił to pobieżnie, nie wdając się zresztą w szczegóły. Dr. Korzeniowski w wydawnictwie swoim podał w kilku wierszach początkowe dzieje życia Orzechowskiego ⁸⁾ ściśle według badań źródłowych; uzasadnienie i szersze opracowanie odłożył do biografii, zdawna planowanej. Wspomnieć

¹⁾ Vita Stanislai Orichovii. Kraków 1891, 4-o, str. 21. Drukowane w 50 egzemplarzach, jako rękopis. — Śród listów Commendoniego do Boromeusza, zebranych przez Albertandego, a wydanych przez Mikołaja Malinowskiego w polskim przekładzie (T. II, Wilno 1851)—znajduje się na str. 1—4 pismo, wyświetlające genezę autobiografii Orzechowskiego. Widać stamtąd, że życiorys ten powstał naprędce—i nic dziwnego, jeśli znajdujemy w nim błędy autora.

²⁾ Scriptorum Polonicorum *επιτομής*. Frankfurt 1625, str. 78. Idzie za nim Piotr Bayle (Dictionnaire historique et critique, 1696, 5 wyd. Tom III. Amsterdam 1740, str. 538).

³⁾ Życie St. Orz. przy wspomnianem wydaniu Żywota Tarnowskiego.

⁴⁾ Francescantonio Zaccaria (ur. 1714 † 1795). Dissertazioni varie italiane a storia ecclesiastica appartenenti. T. II. Rzym 1780. (Egz. c. k. nadwornej biblioteki w Wiedniu). Ósma z rzędu rozprawa: Sopra Stanislao Oricowio, e la Papale dispensa, che si suppone, aver egli avuta di continuare il matrimonio dopo gli ordini sacri da Lui contratto (str. 318—331). O młodości wie Zaccaria, że „Orzechowiki (sic!) detto latinamente Oricovio“, przez ojca nierozważnie (sconsigliatamente) wysłany do Witenbergi, zaraził się herezyą.

⁵⁾ Wiadomości historyczno-krytyczne. III. Dwie części. Kraków r. 1822. W Cz. I-ej str. 3—6, w II-ej noty. Wydania z r. 1851 (Kraków, Czech) nie widziałem.

⁶⁾ Z aktów konsystorza przemyskiego (Cz. I, str. 3, b) i z dokumentów Rościszewskiego (Cz. II, str. 4).

⁷⁾ Stanisław Orzechowski i wpływ jego na Rzeczpospolitą wobec reformacji. Rzecz historyczna. Lwów 1870, str. 2—4. Prof. Kubala pierwszy ze specjalnych biografów (przed nim Wiszniewski, Hist. lit. pol. IX. 1857, str. 35) zmienił datę urodzenia Orzechowskiego z 1513 na 1515, nie znając dopisków Ossolińskiego, który dwukrotnie zwraca uwagę na fatalny błąd drukarski.

⁸⁾ Or. str. IV.

wreszcie należy o tem, co napisał ks. Krzesiński w szkicu swoim, przyczynku do historii kościoła katolickiego w Polsce XVI w., opierając się na Ossolińskim ¹⁾.

Praca niniejsza jest częścią większej zamierzonej, która obejmie pierwsze trzydzieści lat życia autora «Quincunxa». Obecnie doprowadzam biografię Orzechowskiego do wyjazdu jego do Włoch: główny nacisk kładę na otoczenie, wśród którego wzrastał, i na wpływy, jakie nań działały.

I.

Pochodzenie. — Szkoła w Przemyślu. — Akademia krakowska.

Orzechowscy herbu Oksza od wieków siedzieli w ziemi przemyskiej ²⁾ Jeżeli prawdą jest to, co mówi nasz Stanisław, — że przodkowie jego przybyli na Ruś podczas wypraw wojennych ³⁾, — to wędrówka ta odbyć się musiała wcześniej, może na przełomie XIV i XV stulecia, a nawet pierwej, za Piastów. Od czasów Warneńczyka spotykamy w aktach sądowych Orzechowskich coraz liczniej; trudno dojść ich pokrewieństwa, imiona się powtarzają, a nadto przychodzi czasem obawa, aby Okszcyców nie pomieszać z członkami innego rodu herbu Rogala ⁴⁾.

Na dziedzicznych Orzechowcach widzimy już w r. 1436

¹⁾ St. Orz. Biographische Skizze als Beitrag zur Geschichte der Katholischen Kirche in Polen im XVI Jahrhundert. Poznań 1891, 8-o str. I, 28. (Egz. bibl. Ossolińskich we Lwowie). Źródło swej pracy ks. K. nie wymienia.

²⁾ Najdawniejsze zapiski sądów przemyskich, pomieszczone w XIII tomie AGZ. — zaczynają się z rokiem 1436. Tegoż roku występują już (tamże, 19) bracia Mikołaj i Jan Orzechowscy, osiedli in Orzecowcze. Słusznie Władysław Łoziński (Prawem i lewem, Lwów 1903 — str. 302) między szlachtą ziemi przemyskiej „prastarą, miejscową, od wieków z niej rodowitą i na niej osiadłą“ Orzechowskich wymienia.

³⁾ Or. str. 588, w autobiografii:... maiores mei, a Polonis oriundi, cum in Roxolaniam militatum venissent.. etc.

⁴⁾ Tak np. rękopis Bibl. Jag. Nr. 5122 zawiera materiały do drugiego rodu Orzechowskich od wieku XVI. Zaraz na początku widzimy Stanisława, a imię tu u Okszcyców nader częste. Rogale według Niesieckiego (wyd. Bobrowicza, VII, 137) mieszkali w woj. lubelskiem i w ziemi chełmskiej. Gdybyśmy chcieli ułożyć genealogię ks. Orzechowskiego, to z natury rzeczy materiałów szukałbyśmy musieli w Przemyślu, np. w aktach kapitulnych, oraz

braci Mikołaja i Jana ¹⁾. W dziesięć lat później ²⁾ występują bracia Jakób i Stanisław, którym w r. 1447 poruczają Fiederko i Fiedko, właściciele wsi Malczyce — przeniósłszy tę wieś na prawo niemieckie, — powtórne jej osiedlenie i nadają im tamże sołectwo dziedziczne ³⁾. Ci dwaj Orzechowscy byli dziedzicami Solcy w przemyskim ⁴⁾. Trudno orzec stanowczo, w jakim stopniu pokrewieństwa wzajemnego były wymienione dwie pary braci. Imiona ich powtarzają się później niejednokrotnie; w r. 1462 dzierżą Orzechowce Jan, Stanisław i Piotr, — siostra ich Fenna wyszła za Kowinickiego ⁵⁾, — w rok później nazwani są rodzeństwem Jana Jakób i Jadwiga ⁶⁾. Możliwym jest, że wszyscy siedmioro byli rodzeństwem.

Jeden z nich, Stanisław, sprzedał w r. 1467 łąn w Orzechowcach stryjecznemu bratu swojemu, Aleksandrowi ⁷⁾, który obchodzi nas bliżej.

Aleksander Orzechowski, bawiący w Przemyśle w ostatnich czterdziestu latach XV wieku, w r. 1486 dziedzic Orzechowiec ⁸⁾, a w pięć lat później sędzia grodzki przemyski ⁹⁾, piastujący ten urząd jeszcze w ostatnim roku stulecia, był niewątpliwie dziad-

wie Lwowie w aktach grodzkich i ziemskich, złożonych w archiwum bernardyńskim. Źródła te dla mnie nie były dostępne. Korzystać mogłem jedynie z wydawnictwa Wydż. Krajowego (AGZ), a niektóre tomy tej kolekcji, np. XIII-ty i XVII-ty były mi bardzo użyteczne. Powyżej piszę tylko o tych Orzechowskich, którzy niewątpliwie byli krewnymi pisarza: opuszczam nieznanymi mi bliżej, — jak Phal O. 1442 (AGZ, XIII, 129), Kacper O. 1451 w Trębówli, camerarius (l. c. XII, 223), 1460 w Haliczu officialis de Brzeszany (ib. 380), tegoż roku procurator (ib., 381).

¹⁾ AGZ. XIII, 19. Fratres germani np. ib. 25. Pierwszy z nich zwie się senior (1437, ib. 38) — nie wiem, czy dla odróżnienia od krewnego imiennika, czy też w przeciwstawieniu do brata, zwanego przy innej sposobności iuvenis (ib. 593). Obaj poślubili Anny, bliżej nieznaną (Mikołaj: ib. 99, Jan: ib. 593).

²⁾ AGZ. XIV. 177 (1445).

³⁾ AGZ. II. 127, dok. LXXIII. Malczyce, wieś w pow. gródeckim.

⁴⁾ Noszą tytuł: heredes de Zolecz. Solca leży o 15 km. na poł. zach. od Przemyśla (Sl. geogr. XI. 42). Zolecz o wiele najprawdopodobniej widzieć należy w tej właśnie Solcy, niż w Solcu około Drohobycza.

⁵⁾ AGZ. XIII. 369. Jan, żonaty z Anną, siostrą dziedziców Młodowic (ib. 561, r. 1468): imię więc takie, jak i żony Jana z r. 1436. Mógł ten sam siedzieć jeszcze na wsi rodzinnej, skoro przed 30-tu laty był młodzieńcem. W r. 1508 występuje Jan O. na Drohoczyskach (Żr. dziej. XVIII. 110): to już chyba inny.

⁶⁾ AGZ. XIII. 402.

⁷⁾ Tamże 546.

⁸⁾ AGZ. XVII, 226.

⁹⁾ Tamże 45. 1500; tamże 382.

kiem naszego ks. Stanisława, dzielnym żołnierzem z pod Warny, o którego męstwie wnuk w drugiej «Turcyce» opowiada ¹⁾.

Synem jego jest Stanisław, pisarz przemyski, ²⁾ osiadły na Orzechowcach ³⁾, żonaty z Jadwigą Baraniecką, herbu Trąby, córką księdza ruskiego ⁴⁾. Po ojcu mając parę wio-

¹⁾ Wydanie rzymskie z r. 1594, str. 40. Przy opisie bitwy pod Warną:... „cui Alexander avus meus interfuit, qui ex Russia adolescens, ad illud Varnense bellum profectus, cum in eo bello vir bonus, ac miles strenuus fuisset,... haec rediens narrabat: id quod ego de parente meo nuper audivi“... — Tyle zdołałem wyciągnąć z aktów przemyskich. Wspomnę tu jeszcze o Stanisławie, który, jako advocatus in Wyszathycze, występuje niejednokrotnie (1477, 1479, 1492. — AGZ. XVII. 128, 141, 170), a może jest późniejszym pisarzem przemyskim (podobnie jak i St. Orzechowski, cubicularius, wymieniany w księdze skarbowej króla Aleksandra (I. Teka Pawińskiego 1897, str. 28, 143 — r. 1502 i 1505) i o Małgorzacie, dziedzicze Orzechowiec, Krzywcy, Chyrzyny i Batycz r. 1508, (Zr. dziej. XVIII, str. 110), prawdopodobnie żonie Aleksandra.

²⁾ Siostra jego za Janem Drohojowskim była matką biskupa kujawskiego († 1557) — ob. Łęgowski, Katalog bisk. II. 202. Stąd ks. Orzechowski nazywany bywa bratem biskupa np. Korespond. Zebrzydowskiego (Kraków 1878), str. 483: Drohogewski... fratris sui Orzechowski.

³⁾ Bohomolec (str. XIX) błędnie wieś tę zowie: Orzechowo, tłumacząc fałszywie słowa autobiografii „Orichovius vicus“ (Or. str. 588). Orzechowce, 8 km. na północ od Przemyśla. (Sl. geogr. VII. 609).

⁴⁾ Or. 588: Baranetia. Bohomolec (str. XIX) i Ossoliński (str. 3) piszą: Baranecka. Ossoliński odróżnia Baranieckich od Baraneckich (por. tamże przypisów str. 1). Prof. Kubała słusznie nazywa żonę pisarza Baraniecką (l. c. str. 2). Głoskę „i“ usunięto w łacinie dla lepszego brzmienia. Por. Boniecki, Herbarz polski I, 98. Co do herbu: Niesiecki (wyd. Bobr. II, 56) wymienia Baranieckich h. Sas. Ale mówi Papieżnik w Quincunxie (ed. 1564, H recto): „Dosyc tobie Oksza oycowska, a Trąba macierzyńska“ — w Sasie zaś trąby niema. „Trąby — mówi Niesiecki (IX, 106) — w tych herbach znajdziesz: Dąbrowski, Doregowski, Kojęń, Krokowski, Suchekomnaty, Trąby“. Otóż cztery pierwsze są t. zw. własne, w ostatnim są trzy trąby, a jedna jest tylko w Suchychkomnatych. Rodziny tego herbu są po całej Polsce rozrzucone: można przypuścić, że i Baranieccy do niego należą. Ale słów Papieżnika nie trzeba brać ściśle. Boniecki (Herbarz polski I, 98) zestawił szczegóły o Baranieckich: R. 1462 bracia Jan, Łukasz i Mikołaj podzielili się dobrami, dwaj ostatni wzięli Barańczyce, a pierwszy. Kowinice (AGZ. XIII. 375). Po Janie z Fenny Orzechowskiej poszli Kowinicy, a tym przypisali Paprocki i Niesiecki herb Trąby. A więc i Baranieccy tego herbu używali, a Papieżnik zamiast o Trąbach w przemowie swojej o jednej tylko trąbie powiedział. Ossoliński (str. 3) dał szlachciance herb „Trąba“, wcale nie istniejący. Niesiecki (II. 56) pisze, że Stanisław Baraniecki około r. 1550 ożenił się z Katarzyną Stankowską — i miał z niej córkę Jadwigę, wydaną za Stanisława Orzechowskiego, pisarza przemyskiego. Powtarza to Duńczewski (Herbarz, t. II. Kraków 1757, przy h. Sas) i Wielądsko (Heraldyka, t. I. Warszawa 1792, str. 343). Niesiecki umieszcza tego pisarza Orzechowskiego na przełomie XVI i XVII w. Nie można przypuścić omyłki w dacie 1550, a Baranieckich braci za dziadostwo naszego polityka. W r. 1491 (AGZ. XVII. 270) występuje Baranyeczka in Branczyce (*sic*). W cztery lata później (ib. 318) taż sama jako Nobilis Hedvigis Baranyeczka (*sic*) tutrix legitima filie sue Hedvigis arendavit villam Branczyce, sortem filie sue Hedvigis... gso Georgio Potphilipsky per tres annos... Nie ulega wątpliwości, że to babka i matka autora „Quincunxa“: Barańczyce

sek ¹⁾, po żonie wzięwszy Barańczyce, bogatym może nie był, ale i biedy nie cierpiał. Jedno tylko zagrażało fortunie: bardzo liczne potomstwo, aż z jedenaściorga złożone, z sześciu synów i pięciu córek ²⁾. Szlachcic musiał się dobrze związać, aby majątku nie zaprzepaścić, córkom wynaleść mężów zamożnych, a synami dobrze pokierować. Mając stosunki rozległe, zaprzy-

wiano Jadwigi, osieroconej już widocznie przez ojca (może Łukasza albo Mikołaja?), znajdując się potem wśród wsi Orzechowskich, — musiał je zatem pisarz przemyski wziąć za żonę. A jeżeli matka panny B. nosi imię Jadwigi — nie można jej utożsamić z Katarzyną Stankowską.

¹⁾ Wyliczyć ich nie umiem. Ludwik Dziedzicki (Sł. geogr. IV. 801., Krzywca) mówi według aktów ziem. przem., że w r. 1518 nastąpił między Stanisławem, pisarzem przemyskim, Janem i Aleksym (sic) Orzechowskimi dział dóbr: Krzywca, Chyrzyna, Chyrzynka, Orzechowce. Skoro w r. 1547 (ib.) bracia: ks. Stanisław i pisarz Mikołaj dzielą się ziemiami, wśród których jest także i Krzywca, — widoczna rzecz, że Krzywczę pisarz Stanisław, ojciec księdza, posiadał. Co do Orzechowic — siedzieli tam pewno na działach krewniacy.

²⁾ Or. 596... *inveneram rediens (1543) incolumes... fratres quinque totidem sorores...* Razem ze Stanisławem było więc jedenaścioro. Zgadza się to z miejscem w *Supplicatio ad Jul. III.* (wyd. bazylejskie 1551, str. 144): „*Pater interea moritur, una cum filijs: e quibus sex, fratrem unicum mihi reliquit*“ — a więc sześciu miał pisarz synów, nie zaś — jak rozumie Ossoliński (przypisów str. 4), z księdzem siedmiu, w co uwierzył i prof. Kubala (l. c. str. 2). Doszedłem czterech braci: A. Mikołaj, pisarz ziemski przemyski, według Paprockiego (*Herby ryc. pol.*, wyd. Tur. 565) człowiek zacny i zasłużony Rzeczypospolitej, od którego zostało potomstwo; u Okolskiego (*Orbis Poloni T. II. Crac. 1643, str. 341*) *experientia iuris equestris clarus* (także *Nies. VII. 137*). I według Korzeniowskiego (*Or. 111*) brat rodzony; od Stanisława był młodszy (*Ossol. przyp. str. 4*). B i C Aleksander i Roch (tamże, według wiadomości zebranych przez ówczesnego dziedzica Żurowic, Rościszewskiego). D. Jan, kolega Stanisława w Krakowie i Wiedniu (o czem niżej), z bratem Mikołajem dzielący się w r. 1549 Krzywczą Sł. geogr. IV. 801. L. Dziedzicki). Piątego nie znam. Paprocki (j. w. 565) wymienia jako księżego brata — Walentyna, któremu Okolski (j. w.) nadaje godność sędziego ziemi przemyskiej; taksamo Niesiecki (*VII, 137*), mówiąc o nim, że posłował na sejm w r. 1569 i miał za sobą Fredrównę, córkę Jana, kasztelana przemyskiego. Zachodzi tu pomyłka. Orzechowski wyraźnie mówi w *Apologii pro Quincunce* (*Or. str. 629*): „*Valentinus Or., frater meus, cognatione patruelis, amore germanus*“... i drugi raz: „*Val. Or. patrueli... meo fratri*“ (tamże str. 645). Ponieważ zaś zwykle stryjecznego wprost bratem nazywał (tamże str. 643) — stąd urośl błąd. Ten to Walentyn był wnukiem rotmistrza Boratyńskiego, jak pisze Orzechowski in *Quincunce* (ed. 1564 R recto): „*Rotmistrz Jan B., sąsiad nasz, własny Dziad, po dziewce swey, braciey mey strychney*“... etc. Por. Paprocki, j. w. str. 685. Z trzech córek Boratyńskiego dwie były za Orzechowskimi: Barbara i Katarzyna (*Niesiecki II. 237*). Druga była ciotką księdza (*Niesiecki VII. 133*). — Opowiadanie o przyrodnim bracie Sienińskim, zbił Ossoliński (l. c.) — Z sióstr jedna za Stanisławem Jaskmanickim, podkomorzym ziemskim przemyskim (Korzeniowski według AGZ. *Or. str. 111*; *Quincunx Aa V. recto*; *Krasicki* w przyp. do *Nies. VII. 137*). Druga za Michałem Podfilipskim (*Dyalog, ed. 1564, M ij.*) Trzecia, Elżbieta — 1-o *wotó* Stanisławowa Broniowska, 2-o żona Jerzego Skoruty (*Or. 693*). Ossoliński (j. w.) uważa za siostry księdza dwie Fredrowe. Nie wiem, na czem się opiera: *Niesiecki (IV. 52 i VII. 137)* wymienia wprawdzie obie, ale o pokrewieństwie ze Stanisławem całkiem nie wspomina.

jaźniony i spokrewniony z całą niemal ziemią przemyską ¹⁾ — mógł myśleć o zyskownym stanowisku duchownym dla jednego z synów ²⁾. Los padł na ochrzczonego imieniem ojcowskiem, najstarszego może ³⁾, Stanisława, który przyszedł na świat w roku 1513, w dzień św. Marcina, w piątek dnia 11-go listopada ⁴⁾, — w rodzinnych Orzechowcach, albo w Przemyśle ⁵⁾.

*

*

*

Przemysł należy w początkach XVI wieku do drugorzędnych miast Rzeczypospolitej, słynie obronnością i bogactwem. Ciesząc się opieką królów, zwłaszcza Zygmunta Starego ⁶⁾, podnosił się stale, rósł w blask i znaczenie. Wielkie jarmarki i częste zjazdy szlachty okolicznej powodują wielki w mieście ruch, — przy którym nie brak przecież spokoju i porządku. Mury silne wokoło ⁷⁾, bramy, baszty i strażnice, zamek, katedra, cerkiew, kilka kościo-

1) Choćby przez Fredrów. Znajomość z Kmitą przydała mu się również.

2) Or. str. 596... *re ipsa familiarum tenui et perangusta, quam laxare pater sibi et suis sacerdotio meo vehementer studebat.*

3) Porządek starszeństwa braci nieznan. Skąd prof. Kubala (str. 2) wie, że Stanisław był szóstym z rzędu, nie mogę dociec. Bo przecież to, że według *Supplicatio* (144), po śmierci ojca jeden jeszcze brat został, a Mikołaj pisze się młodszym (Ossol. j. w.) — nie jest dowodem, aby czterej inni mieli być starszymi. I Jan jest młodszy, o czem niżej.

4) Or. 589. — W dziele Ossolińskiego (str. 3) zaszedł błąd drukarski: 1515. Poprawienie w omyłkach przy końcu części pierwszej, a nawet prośba w przypisach (str. 2): „Czytelnik raczy poprawić omyłkę w texcie, co do roku przyjscia na świat Orz.“, nie pomogła. Wprawdzie X. Włyński przy tłumaczeniu swego pism Orz. (1826) — uniknął błędu, ale prof. Kubala napisał 1515 (str. 2). Prof. Tarnowski również (*Pis. polit. XVI w.* str. 343) — i przyszedł zamęt... Fałszywa data znalazła się również i w podręcznikach szkolnych. — Patrz także rkps. *Bibl. Jag.* 4144 (*Życie St. Orz.*), skrócony wyjątek z Ossolińskiego z pocz. XIX w., — i tam na str. 1-ej r. 1515! — Dzień tygodnia oznaczyłem według tablic wieczy-stego kalendarza.

5) Miejsca urodzenia biografowie Orzechowskiego nie oznaczali. Starowski (j. w. str. 78) wyraził ogólnie: „in districtu Praemislensi“, podobnie jak i ks. Pawłowski (*Premisla sacra*, str. 263): „in terra Premislensi“. Ludwik Dziedzicki (*Sł. geogr. VII.* 609. Orzechowce) przytacza słowa Orzechowskiego: „Orichovianum est mihi natale rus atque solum“, — słowa, nie wiem skąd wyjęte. Korzeniowski (Or. str. IV) pisze: *natus est Orichovius Premislae*. Zdania jego lekceważyć nie mogą bo p. K. opiera się zawsze na poważnych źródłach.

6) Szczegóły o Przemyśle według, sumiennej monografii miasta Leopolda Hausera (*Przemysł 1883*). Zygmunt bawił w r. 1524 w Przemyśle (Hauser, str. 112): może go wtedy Orzechowski widział.

7) Ukończone w pierwszej połowie XVI w. (tamże, str. 146).

łów — wszystko dodaje świetności. Mieszczanstwo zamożne nie zadawalnia się dobrobytem, ale garnie się do oświaty, czerpiąc wiedzę ze szkoły katedralnej i cerkiewnej. Przykład daje szlachta całej ziemi, powierzająca synów nauczycielom przemyskim.

I pan pisarz, kiedy mu chłopiec podrośł i był już dosyć rozwinięty, aby z korzyścią mógł się uczyć ¹⁾, oddał go w Przemysłu do szkoły, prawdopodobnie katedralnej ²⁾.

Zdolności Stanisława rozwijały się, pamięć doskonaliła ³⁾. Z Przemysłu wyniósł trzy ważne zdobycze. Pierwsza—to obok zwykłych podstaw wiedzy — początki łaciny, którą później tak świetnie władał ⁴⁾. Drugą dało mu miasto: pierwsze słuchy o herezyi, która później miała go ująć ⁵⁾. Trzecia wreszcie zdobycz — to częściowe spełnienie marzeń ojcowskich: w r. 1525 dostał dwunastoletni chłopiec niższe święcenie kapłańskie, a w następstwie

¹⁾ Or. 589. Cum iam ad praecepta esset aetas — miał pewnie z dziesięć lat.

²⁾ Orz. w autob.: triviali in ludo ad humanitatem informabar. Było w Przemysłu przy rzym.-kat. katedrze trivium, w którym uczono czytać, pisać, rachować, początków łaciny, liturgii i śpiewu kościelnego (Hauser, str. 242). W niem pewno kształcił się Orzechowski. Siarczyński (Wiadomość o dawniejszym i późniejszym stanie miasta Przemysła, Czasopism naukow. Ossol. 1829, zeszyt I, str. 14) mówi: „Szkoły niegdyś Przemysłkie (*sic*) były osadą Akademii Krakowskiej, która iéy nauczycielów zsyłała. Na początku wieku XVII Jezuici w nich uczyli“. — Łukaszewicz, powtarzając to w Historii szkół (III. 508), dodaje już, że szkoła średnia pod zwierzchnictwem Akademii powstała w drugiej połowie XV wieku; sam nie wiedział nic ponadto i spodziewał się wyjaśnienia z archiwum katedry przemyskiej. Ale Hauser właściwych aktów szukał i nic nie znalazł. Głos więc Siarczyńskiego — nie wiadomo na czem oparty — nie wiele ma wartości. Dziedzicki w artykule o Przemysłu (Sł. geogr. IX. 154), ułożonym ściśle na podstawie Hausera, wersję o kolonii akademickiej podaje „według Łukaszewicza“. Nie tego jednak, ale Siarczyńskiego należy za całą wiadomość czynić odpowiedzialnym. Z tego, że Orz. in Suppl. ad Jul. III. (ed. Baz. str. 142) mówi: „Parentes me ex se ortum doctoribus Graecis atque Latinis erudiendum tradiderunt“, a później dopiero wspomina o posłaniu do Niemiec, — Ossoliński (przyp. str. 2) wnosi, że „przez owych Greków podobno mają się tylko rozumieć bakałarze Rusini“. A więc chodziliby do szkoły cerkiewnej? W to nie wierzę; przed Witenbergą był w Krakowie i w Wiedniu, a tu mógł mieć doctores Graecos. Zresztą zbyt ściśle słów Orz. nigdy brać nie trzeba. Za szkołą katedralną przemawia choćby rychłe wyświęcenie, do którego zakład biskupi przygotowywał chłopca.

³⁾ Or. 589. motus animi non tardi et ad memoria firmi.

⁴⁾ Ossoliński (l. c.) cytuje słowa Orzechowskiego z listu do kanclerza Ocieskiego przed panegirykiem Krzysztofa Tarnowskiego: „ut intelligas: haec scripsisse hominem Sarmatam, qui primas Literas Premislae in Russia... didicerit“... — Orzechowski później syna Andrzeja również przemyskiej szkole powierzył (Quincunx, ed. 1564 Aa V verito).

⁵⁾ Pawłowski (Premisla sacra, Crac. 1869 — str. 218, 219) stwierdza, że w Przemysłu szerzyła się herezya, choć w latach 1524—1527 biskupem był Andrzej Krzycki, od Erazma zwany „strenuus propugnator ecclesiae, pedestri simul et equestri pugna cum Lutheranorum exercitu configens (tamże, 207).

kanonię przemyską, związaną z dochodami wioski Pnikut, na południe od Mościsk ¹⁾.

Po paru latach «kanonik» Przemyśl opuścił, aby dla dalszych studyów ruszyć do Krakowa, pomiędzy scholarów, myślących przeważnie o karierze duchownej, którym zdobycie stanowiska świątynnego w Kościele przyświecało jako cel i gwiazda przewodnia ²⁾.

*

*

*

Stanisław miał lat trzynaście zaledwie, kiedy prawdopodobnie z bratem, — odwieziony może przez ojca, stanął w ruchliwym i świątynnym Krakowie ³⁾, gdzie nowe prądy torowały sobie drogę stanowczo. Szermierze nowego światła wyparli zwolna Aleksandra de Villa Dei, ów widomy znak zacofania, barbarzyństwa i ciemności, — a klasyczna łacina zyskała grunt podatny. Humanistą jest stary mistrz Biel z Nowego Miasta, «Albinus»

¹⁾ Ossoll. (l. c. I. cz. str. 7): „Jeszcze kiedy z teką do pierwszych szkół chodził, oyciec wyrobił mu był kanonią Przemyską“... A w przypisach (str. 5): „Mamy to z rękopisma Fryd. Alembeka“ etc. „R. 1525, 5 lipca St. Orz. został kanonikiem Przemyskim. R. 1528 St. odbiera dla kanonika, syna swego, dochód“. — Dodaje też Ossoliński (str. 7): „nie powinno zaś wcale dziwić, że Orz. tak młodo przyszedł do kościelnych dostoiństw, albowiem przed koncylium Trydenckiem często się to działo, a trafiało się i później pomimo jego zakazów“... Słowa Starowolskiego (j. w. str. 78), że Orz. po powrocie do domu (1543) „inter Canonicos cath. Eccl. Prem. haud contemnendum locum sortitus fuit“ i ks. Pawłowskiego (l. c. 263) A. D. 1535 „Canonicatu in Eccl. Prem. obtento“... mogą dać myślnie wyobrażenie. — Korzeniowski (Or. IV) pisze:... a. 1525 clericus minorum ordinum Premisliensis Ecclesiae canonicus fundi Pnikult creatus est; quem canonicatum a. 1547 cum alio fundi Piekulice commutavit. Na mapie Chrzanowskiego czytam Pnikul: generał jednak nieraz źle nazwy wypisuje. Dawna wieś Pnikult dziś Pnikutem wedle Sł. geogr. (Dziedzicki) zowie się. W I tomie rękopiśmiennych aktów konsystorskich lwowskich (od r. 1525) znajduje się na karcie 941 recto (według górnej sygnatury) dokument z r. 1548: Vendicio horei in pnycolt prepositure premisliensis Christophero Czermyński. 17 października stanęła między Stanisławem Starzechowskim, kanonikiem lwowskim zastępującym chorego brata swego Jana, prepozyta przemyskiego, — a Krzysztofem Czermyńskim (wbrew tytułowi w tekście: Czermyński, Czrymyński) umowa co do sprzedaży zboża za 100 marek, które Czermyński miał wypłacić roku następnego w dzień Wniebowzięcia NMP. (15 sierpnia). Równocześnie oddał Starzechowski temuż Czermyńskiemu w zarząd wieś, także do 15. VIII. 1549. Opisując dobra, wymienia agros, prata, campos, curiam, hortos, silvas, pascuca, — co wcale okazałe wygląda i może podnieść w naszych oczach wartość prebendy niedawnej Orzechowskiego.

²⁾ Morawski, Hist. Uniw. Jag. I str. 375.

³⁾ Z bratem Janem kształcił się u magistra Antoniego z Napachania (Acta Rectoralia, ed. Wisłocki — str. 732, nr. 3013), — o czym niżej. I w Wiedniu byli razem. W metryce (Rs. Bibl. Jag. 259, str. 115) nie zapisał się razem z Orzechowskim żaden Przemyślanin.

słynny z wymowy, Abraham universitatis, dziesięćkrotnie wybierany rektorem; — humanistami są młodzi jego towarzysze: Stanisław z Łowicza, niespokojny Jan Hadus, poeta Coxus, Sebastian de Halis, Antoni z Napachania. Coraz szersze zajęcie się klasyczną formą przynosi do spisu wykładów mowy Cycerona ¹⁾. Świat starożytny obdarowuje Kraków nawet grecką: od r. 1526 mury wszechnicy słyszą gramatykę grecką i hexametrum Iliady.

Orzechowski wpisał się w poczet uczniów akademii d. 5-go sierpnia 1526, za rektoratu Jana Amicina, sufragana krakowskiego ²⁾. Oddawszy się w opiekę magistrowi Antoniemu z Napachania ³⁾, przywdział długą szatę scholara i, wszedłszy w nowe środowisko, — rozpoczął poważną naukę. Po raz pierwszy wziął do ręki Arystotelesa, zrobił znajomość z starożytnymi autorami i Erazmem, oddawał się już może tutaj nauce greckiej ⁴⁾... Zresztą o czasach tych nic prawie nie wiemy, Orzechowski sam nigdzie o pobycie w Krakowie nie wspomina ⁵⁾. Ciekawe tylko wspomnienie zachowało się po «kanoniku» w stolicy. Z aktów rektorskich ⁶⁾ dowiadujemy się, że u mistrza Antoniego zastawił

¹⁾ Morawski. Hist. Uniw. Jag., tom II. Cycero jako mówca nie był zupełnie znany w średniowieczu.

²⁾ Metryka (Rs. Bibl. Jag. 259, str. 114, 115). Sub Rectoratu quinto Reverendi in Xpo pris domini Joannis Amicini de Cracovia... commutatione aestivali 1526... Stanislaus Stanislai de Orzechowcze, diocesis premisliensis, V Augusti. — P. Korzeniowski (O autorach żywota Piotra Kmity, Kraków 1887, str. 17) kodeks Bibl. Jag. mylnie nazywa 59-ym, a nazwisko źle przytacza; de Orzechowski. Jan, widocznie od brata młodszego, bo zawsze na drugim planie, nie mógł się wpisać jeszcze do akademii: zazwyczaj bowiem wymagano 14-go roku życia. (Morawski, str. 327).

³⁾ Nowy student, potrzebując oparcia, wskazówki i rady — wybierał sobie magistra, który troszczył się o jego osobę i postępy w studyach (tamże, str. 328). Według Acta Rectoralia, nr. 3013 — wnoszę, kogo obrał Orzechowski przy limitacji. Ciekawe to miejsce przyjdzie mi jeszcze szczegółowiej omówić.

⁴⁾ Antoni z Napachania, wsi w poznańskim (Śl. geogr. VI. 898), później słynny teolog i kaznodzieja, w r. 1563 rektor uniwersytetu, — wydał Donata, na którym uczył zapewne Orzechowskiego. Że wykładał w latach 1526-29 Arystotelesa, Iliadę i gramatykę grecką, dowiadujemy się z Liber diligentiarum facult. artisticae, Arch. lit. IV (1886), str. 177, 179, 185... Śledzenie za innymi nauczycielami Orzechowskiego do niczego nie prowadzi. Być może, że słuchał Coxusa, który wykładał Cycerona, Wergiliusza, Kwintyliana i Horacego, — człowieka o szerokim wykształceniu, wędrownego humanistę (Morawski. Hist. Uniw. Jag. I. 241. 242). Erazma Apophtegmata wymienione w Acta Rect. 3013.

⁵⁾ W autobiografii odrazu z Przemysła przechodzi do Wiednia (Or. 589). Że tak nie było, świadczy metryka i Akta Rect. 3013.

⁶⁾ Tamże.

Apophtegmata Erazma z Rotterdamu. Wniosków nie możemy jednak wyciągnąć żadnych, na co potrzebował pieniędzy.

Według metryki wyliczyć można garść kolegów, między którymi znajdują się i ludzie później wybitni ¹⁾. Są tam: Stanisław i Tyburcy, synowie Stanisława Mieleckiego, kasztelana zawichojskiego, — Jan i Zygmunt bracia Myszkowcy, Stanisław Szlumowski, Bartłomiej Zebrzydowski, Klemens Herbut, Jan Krzycki, Maciej Krowicki, Piotr Myszkowski, Stanisław i Mikołaj bracia Myszkowscy, Mikołaj Oleśnicki i t. p.

W nauce Orzechowski postąpił zapewne, korzystając z zabiegów mistrza-humanisty. Większy wpływ mogło nań wywrzeć samo miasto. Przeważający żywioł niemiecki, zostający w ciągłych stosunkach z zagranicą, przyniósł do stolicy herezyę ²⁾, której nie mógł nie dostrzec młody scholarz z Przemyśla. O nowinkach witenberskich słyszał coraz więcej, aż los zagnał go do Lutry ³⁾. Ale stało się to dopiero później; tymczasem ciśnienie Krakowa ku Niemcom, sława wszechnicy wiedeńskiej, głośna jeszcze, a już nie na czasie, — zawiodła Orzechowskiego do stolicy spowinowaconych z Jagiellonami Habsburgów ⁴⁾.

II.

W stolicy Habsburgów.

Ze śmiercią Maksymiliana I-go nadszedł dla Wiednia dziesięcioletni okres burz i nieszczęść ⁵⁾. Bunt i kacerstwo rozluźniają państwowe i kościelne więzy, ogólna anarchia porusza całym mieszczaństwem. Przez trzy lata drwi sobie stolica bezkarnie z powagi wszelkich władz: stronnictwo przeciwhabsburskie zmienia samowolnie zarząd miejski, odmawia hołdu prawowitym paanom, dopuszcza się gwałtów i czynów nieprawnych; nagany cesarskie nie znajdują posłuchu, bulle papieskie uszanowania, he-

¹⁾ Rs. Bibl. Jag. 259, str. 115 i n.

²⁾ X. Bukowski. Dzieje reformacyi. T. I, str. 158 i n.

³⁾ Ten coraz silniejszy wpływ herezyi zaznaczam dlatego, aby nie wydawało się, że nauki Lutna przerobiły w r. 1529 gorliwego katolika na zwolennika nowości religijnych.

⁴⁾ Jak długo bawił w Krakowie, niema pewności, prawdopodobnie aż do zapisu w Wiedniu, t. j. do roku 1528.

⁵⁾ Według Smetsa: Wien im Zeitalter der Reformation, Pressburg 1875, i Aschbacha: Geschichte der Wiener Universität, tom III.

rezya jawnie się szerzy, a ma obrońców ¹⁾ i tłumy wyznawców — niedołączny biskup, sztuką jeno zajęty, oporu stawiać nie umie ²⁾, ani z duchowieństwem utrzymać zgody.

W lecie 1522 r. następuje kara. Ferdynand przybył do Wiednia, winnych buntu na ścięcie skazał; miasto wpadło w nieład, księżęca, straciło wolności i przywileje. I nowa wiara ciężkim podległa przejściom. Surowe edykty starały się powstrzymać rozwój błędu, stos groził niewiernym. A jednak nie pomogła siła, ani zapal nowego biskupa ³⁾, ani próby wydziału teologicznego wszechnicy, ani zjazdu katolickich panów, ani wreszcie gorliwe ich obrady. Sekty zdobyły sobie dobry grunt i nie przestały się szerzyć. Już i męczenników im nie zabrakło: pierwszy Kasper Tauber, radca miejski, za przekonania swoje zginął w płomieniu ⁴⁾. A stąd szedł plon najobfitszy; nowowiercy widzieli w sobie bojowników za prawdę, a w sędziach sługi Antychrysta... Orzechowski przejął się prędko duchem Wiednia: buntem i kacerstwem. Bo dwa te prądy obejmowały także i przedewszystkiem uniwersytet; tam miały swoje gniazdo, a uczonych zajęły więcej od samej nauki.

Wszechnica, która za starego cesarza słynęła po świecie i tysiące scholarów ściągała, teraz, w ciągłym niepokoju, i blask traciła i znaczenie. Ustawicznie nowe kłęski ją nawiedzały. W r. 1521 straszna zaraza szalała po Wiedniu: profesorowie i studenci uciekali przed morem, wykłady przerwano, szkołę zamknię-

¹⁾ Roku 1521 ks. Paweł Spretter (Speratus), dr. teologii — z Salzburga za kacerzkie kazania wypędzony, z żoną pod rękę przechadzał się po ulicach wiedeńskich: „er fieng... das Werk des Herrn auf eine so nachdrückliche Art zu treiben an, dass nothwendig die gantze Stadt hiedurh aufmerksam gemacht werden musste“ — mówi namiętny Raupach (Ewangelisches Österreich, Hamburg 1741, str. 12). A gdy u św. Piotra mnich jeden ostro przeciw Spretterowi wystąpił i małżeństwo wogóle zganił, ten, u biskupa Jerzego wyrobiwszy sobie pozwolenie, 15 stycznia 1522 w katedrze św. Szczepana świetnie stanu małżeńskiego bronił. Przed karą zdołał uciec (Smets, l. c. 21, 22). Orzechowski o zawziętym wrogu celibatu duchowieństwa mógł w pięć lat później niejedno usłyszeć. Pamięć Sprettera trwała długo... „indem die einzige Predigt, die Speratus gethan, auch nach seiner verbannung den Einwohnern der Stadt Wien im Sinn lag, also, dass Speratus schreiben konte: Ich weiss meine Worte noch klingen in vieler Herten, deren die mich gehöret haben“... (Raupach 14).

²⁾ Jerzy von Slatkonja († 1522).

³⁾ Jana von Revellis († 1530). Występował tak energicznie przeciw nowowiercom, że Luteranie zagrozili mu podpaleniem. Rada miejska zorganizowała wtedy prowizoryczną staż ochronną ze stu parobków, która miała tumulty usuwać. Była to pierwsza policja wiedeńska. Bermann, Alt-u. Neu-Wien, 1880; 843.

⁴⁾ 17 września 1523. Ścięty, ciało spalone. Raupach, l. c. 19.

to 1). Ledwie po wojnie mieszczańskiej i czarnej śmierci mogło się miasto uspokoić, nastąpiła drożyzna, a stąd głód, — potem powódzie. Astrologowie wróżyli coraz większe nieszczęścia: przepowiednie ziszczały się w chłopskiej zawierusze około Wiednia, a w tymże 1525-ym roku w okropnym pożarze, który zniszczył przeszło pół tysiąca domów stołecznych. Ocalał budynek uniwersytecki, ale nie wielu mogło myśleć spokojnie o nauce, gdy już Turcy stolicy grozili i półksiężyc, po bitwie pod Mohaczem trumfator, zbliżał się zwolna. Brak profesorów i rozstrój ogólny spowodowały małą frekwencję uczniów. Kiedy w r. 1519 wpisało się na nowo 661 studentów, w r. 1520 było już tylko 569, potem połowa, od 1526 niżej stu, a w dwóch następnych latach 20-tu do 30-tu 2). Drobną tę garstkę, studiom z niewielkim zapalem oddaną, nękało rozluźnienie obyczajów i mała karność. Wreszcie wielu pod wpływem reformacji nauką pogardziło: Platon, Arystoteles i Cycero poszli w ogień, a młodzi zapaleńcy — wedle słów Pisma w pocie czoła chcący pracować — szli do rzemiosła. Darmo próbował późniejszy biskup 3) Jan Faber przyjaciela swego Erazma z Rotterdamu sprowadzić, aby przy jego pomocy znów rozniecić gasnące ognisko nauk 4). Próba się nie powiodła, a uniwersytet niemal że całkiem rozwiązał się zwolna.

Orzechowski zapisał się we wszechnicy wraz z bratem na semestr letni, rozpoczynający się d. 14 kwietnia, 1528 r. 5). Przy wpisie oznaczono mu nacyę i wydział: nacyę węgierską 6), wy-

1) Opis upadku wszechnicy według Rudofa Kinka: Geschichte der Kais. Uniwesität zu Wien, 1854 — (I¹ str. 231 — 254) i Aschbacha, l. c. III, str. 3—21.

2) Kink na podstawie matrykuł l. c. str. 254.

3) Od 1530, po Janie von Revellis.

4) Aschbach, l. c. III, 310.

5) Wprawdzie autob. (Or. str. 589) mówi o przybyciu do Wiednia w r. 1527, ale wyciąg z metryki: „Nobiles — Stanislaus Johannes — Orzechowskj fratres“ z dokładną datą — powtórzony przez Korzeniowskiego (O autorach żywota Piotra Kmity, str. 17) usuwa wszelką wątpliwość. A może Orzechowscy *przyjechali* o pół roku wcześniej.

6) Nie trzeba mieszać nacyi z narodowościami. To nie *gentes*, lecz grupy wedle miejsca urodzenia, wedle stron, ubi *natus* est studiosus. Na wszechnicy wiedeńskiej było nacyi cztery: austriacka, reńska, węgierska i saska. Jak dalece nie uważano tu na narodowości uczniów, najlepszy dowód, że do „austriaków“ liczyli się i Włosi, do „reńczyków“ Francuzi i Hiszpanie, do „Węgrów“ Grecy, do „sasów“ Anglicy i Szwedzi! (por. Kink, I. 60). Ponieważ do nacyi saskiej wchodzili północni Słowianie, wnosilibym, że „sasem“ był i Orzechowski. Ale przy upadku wszechnicy w latach 1528 i 1529 nie wybierały już prokuratorów nacye austriacka i saska (Aschbach, III. 381): tak było mało uczniów, że nie było czego aż na cztery części dzielić. Orzechowski więc pewnie do węgierskiej nacyi się zapisał. Zresztą w XVI wieku nacye straciły już wagę i były tylko formą, nie bez dobrej strony — w miesz-

dział oczywiście artes. Oddany w opiekę troskliwej kupieckiej rodzinie ¹⁾ — zaczął studia w szkole Brazykana.

Jan Aleksander Brassicanus, jeden z najwybitniejszych epigonów humanizmu w uniwersytecie wiedeńskim, potomek znacznej rodziny szwabskiej Köhlów ²⁾, syn profesora gramatyki łacińskiej we wszechnicy tybingskiej, Melanchtonowego mistrza ³⁾, — urodził się na przełomie dwóch wieków, w r. 1500-ym. W Tybindze zdobył początki wiedzy i wszedł w przyjaźń z językami starożytnymi, w siedemnastym roku życia został magistrem. Dla dalszych studyów wędrował do Lowanium i Ingolstadt. Dzieciwinaście lat mając, ogłasza zbiór łacińskich idylli, elegii, epigramatów i xeniów: zdołał go za to cesarz Karol V-ty wawrzynem poety. Biskup wiedeński Jan Faber skłonił arcyksięcia Ferdynanda w r. 1524 do sprawdzenia Brazykana na katedrę uniwersytecką w Wiedniu. Myślano naprzód tylko o profesorze retoryki — wskutek dłuższej nieobecności Weliusza Ursyna. Ale gdy ten powrócił, Brazykan objął katedrę prawa cesarskiego i do śmierci ją zajmował. Nie zaniedbał jednak filologii; nie tylko jej w pismach wiernie służył, ale — jako filolog z krwi i kości — głównie oddawał się nauczaniu języków starożytnych ⁴⁾.

Mógł i umiał zapalać uczniów ku umiłowanej przez siebie nauce. W opowiadaniu Orzechowskiego, że sprzeciwiał się i bro-

niu wydziałów, a stąd w niedopuszczeniu do utworzenia czterech odrębnych szkół z czterech fakultetów. — Spotkałem się z recenzją pracy Schraufa: Die Matrikel der ungarischen Nation an der Wiener Universität 1453 — 1630, Wien 1902 (8-o, str. XCII + 537): są tam i polacy. Niestety, dzieła tego nie znalazłem jeszcze w Krakowie.

¹⁾ Or. 590.

²⁾ Aschb. III. 126: Köhl; dr. Klüpfel w Allg. D. Biogr. III. 260: Köhl; Niceron, a za nim Jöcher: Köhlburger — co Klüpfel l. c. zbija. Kink jednak (I¹ str. 224): Köhlburger. Trzymałem się Aschbacha.

³⁾ Autora wziętej w swoim czasie książki „Grammaticae institutiones“, która występowała obok innych podręczników do walki z Aleksandrem de Villa Dei. Bebel gorąco dzieło swojego ucznia zalecał zwolennikom nowej łaciny. (Reichling. Das Doctrinale des Al., 1893 — str. XCVI).

⁴⁾ Z wykładu Aschbacha (l. c. III. 129) maźnaby nabrać przekonania, że Brazykan filologią zajmował się tylko w działalności literackiej, a nauczycielstwo ograniczał do prawa. Mnie się tak nie wydaje. Nie nazwałbym prawa Brazykanowem „Fachwissenschaft“ (jak Aschb. III, 17), w przeciwstawieniu do filologii. Sądzę natomiast, że w XVI w. dwie nic ze sobą nie mające wspólnego nauki jeden mistrz mógł łączyć i rzeczywiście nieraz łączył. Mógł Br. w r. 1524 profesurę prawa cesarskiego objąć, ale mimo to nauczycielstwa starożytnych języków nie porzucać. Jeżeli uwzględnimy, że Brazykana zważ współcześni przedewszystkiem poetą i oratorem, — filozofem, bardzo uczonym w greczyźnie i łacinie (p. Aschb. III. 128), że stały upadek wszechnicy, a zwłaszcza brak prawników (ib. 17) zmuszał do łączenia katedr, że wreszcie Orzechowski w autob. (Or. 589) wyraźnie wskazuje na nauczyciela filologii, *retora* Bra-

nił, gdy go do Witenbergi kupcy uwozili i z Brazykanowej szkoły wyrwali, jest tyle przynajmniej prawdy, że ścisły węzeł przywiązania łączył uczniów z nauczycielem ¹⁾. Mistrz-erudyta prowadził może młodzież do wspaniałej swojej księżnicy ²⁾, pokazywał rzadkie i kosztowne codices, zwłaszcza te, które dostał od króla Ludwika, — z pietyzmem przedstawiał rękopis Stacyusza... Sam nadto płodnością literacką i jej wagą za dziwiac mógł uczniów. Jako poeta-autor mnóstwa okolicznościowych wierszy, których wiele dotąd jeszcze w rękopisach spoczywa ³⁾, jako filolog—wydawca, tłumacz i komentator Moschusa, Lukiana, Apolloniusza z Tyany i samego Pitagorasa, Arystofanesa i Plauta, Cycerona i Kwintyliana, — zajmował się również średniowieczną bizantyńską literaturą. Był też w teologii pracownikiem pilnym. Święty Augustyn czy Orygenes, Salwian czy Gennadyusz zarówno zajmowali umysł młodego profesora: tę lekturę Brazykan ceniał najwyżej, tu też była przyczyna, dla której ostygł w nim zapal dla Lutra.

Gorliwego zrazu zwolennika reformacji, witenberskiej nauki czciciela — bolało, że przy blasku religijnych nowinek poważne studia poszły na bok zaniedbane. Skarży się na to już w r. 1524-ym, a rosnąca sława filologa Melanchtona nie zmieniła jego przekonań. I w sześć lat później przy dyalogu Gennadyusza narzeka, że o pisma Ojców Kościoła dziś mało kto dba, a nowi

zykana, — inaczej będziemy sądzić, niż profesor Aschbach. Także co do tego, jakoby po Ursynie profesurę retoryki objął Ulrych Fabri (Aschbach III. 128) — mam wątpliwości. Prof. A. opiera się tutaj — o ile wiem — wyłącznie na piśmie Ferdynanda ze Sztutgartu z 7. V. 1529 r., polecającem, w razie gdyby Ursyn nie chciał już wykładać retoryki, aby miejsce jego zajął Fabri. Ustęp ten cytuję Aschb. w t. II swej hist., str. 384. Dziwna rzecz, że w specjalnym żywocie Ulricha Fabri (ib. 313) o katedrze retoryki, przez niego zajmowanej, ani wzmianki... Jeżeli zaś retoryki Fabri nauczał, to charakterystycznym jest, że w r. 1533 objął on profesurę lechnictwa, bo rzuca to jasne światło na sposób łączenia katedr w owych czasach. Żądnych wiedzy prawniczej darmo byśmy chyba wśród drobnej garstki trzydziestu studentów (1529) szukali. Rudimentów wiedzy się uczono, a więc naprzód i przedewszystkiem sięgano po klasyków.

¹⁾ W autob. (Or. 590): adversantem et repugnantem me... in Saxoniam remotam a bello rapiunt. Do miejsca tego powrócę. Może tu być przesada z tego względu, że — w piśmie do kardynała ładnie wygląda niechęć w jeździe do kacerskiej Witenbergi.

²⁾ Było tam podobno 1324 rękopisów i druków. Kupił te zbiory po śmierci Brazykana biskup Faber; dostały się w ciągu wieku do nadwornej biblioteki (Aschb. III. 130).

³⁾ Aschbach wymienia m. in. znajdujący się w wiedeńskiej bibliotece nadwornej Cod. Ms. Nr. 9846: Poemata varia plerumque satyrica in Pontifices Romanos. Czyżby Brazykan pisał na papieżów satyry? Rzecz bardzo ciekawa dla zbadania prawowierności Br., a stąd stosunku jego do Lutra i wpływu na Orzechowskiego.

«ewangeliczni» pisarze przenoszeni są już nad Hieronima i Augustyna ¹⁾. Żyłka teologiczna obudzić się mogła w Orzechowskim już przy boku mistrza wiedeńskiego ²⁾, — ale to możemy tylko przypuszczać; wnosimy za to prawie napewno, że zdobył w dwuletniej pracy w szkole Brazykana wzorowe podstawy klasycznego wykształcenia, które, ugruntowane jeszcze pod Melanchtonem, zwrócić musiało w Padwie Bonamikową uwagę.

Obok nauki języków starożytnych — zdobywał młody szlachcic inny rodzaj wiedzy, może równie ważny, — wiedzę czerpaną wprost z życia, codzienne doświadczenia i codzienne wrażenia, które odbijały się trwale w duszy chłopięcej. Już samo miasto zająć musiało na długo baczną jego uwagę: nawet po Krakowie odbijał Wiedeń swoją wspaniałością. Kościoły, zwłaszcza katedra św. Szczepana, — czy burg Ferdynanda, proste i czyste brukowane ulice, — czy gwar wielkomiejski ³⁾, lub sławne ogrody, wszystko dziwiło i zajmowało przybysza.

Pośród współczesnych wypadków wiedeńskich zasługuje na baczną uwagę stracenie Hubmajera ⁴⁾, łączące się ściśle z całym ruchem nowowierczym w Austrii, a zarazem będące szczytem

¹⁾ Döllinger (Reformation — I. Bd. Regensburg 1846, str. 526) cytuje wydanie paryskie dialogu Gennadyusza z r. 1556; pierwsze było 1530 (Aschb. III 134). — Niechęć ku reformacji z powodu jej wpływu na naukę rodziła się przez łączenie w jedno pojęcie wszystkich wrogich Rzymowi. Co do stosunku reformacji do nauk por. rozdział trzeci. Kompromitowali nowy ruch prorocy ewikawscy z Tomaszem Münzerem. Czekając objawienia prawdy — burzyli kościelny i społeczny porządek. „Was dann Neues entstehen sollte, das sollte alles der „Geist“ lehren; weder Schulen, noch Doktoren, noch Universitäten sollte es in dem Reiche des „Geistes“ mehr geben; geisterleuchtete Handwerker und Bauern sollten aus dem Stegreife in den von allem angeblichen „Götzendienste“ gereinigten Kirchen die Dolmetscher und Orakel des Geistes sein“. (Dr. Daniel Schenkel, Die Reformatoren und die Reformation, Wiesbaden 1856, str. 39).

²⁾ Choćby w istocie był — jak się wyraża prof. Brückner. (Spory o unię, Kw. histor. X. 1896, str. 608) — „powołany i sposobny do wszystkiego, tylko nie do teologii“, zwrócić się ku niej siłą ciągłego wpływu otoczenia musiał.

³⁾ Te dwie rzeczy bardzo się podobają zwiedzającemu Wiedeń w r. 1548 poecie Wolfgangowi Szmelzłowi: „Die Gassen hübsch und wol višiert, | geradt, auch weit und schön purgiert, | gepflastert darzu hoff und hauss | mit herten grossen Stain durchauss, | Ein yede gass der ganzen Stat | zum fürziehen jr ketten hat... | da wirt gehört manch sprach und zung, | ich dacht ich wer gen Babl Khumen, | wo alle sprach ein anfang gnummen, | und hört ein seltzams dräsch und gschray | von schönen sprachen mancherley... itd. — Śród 17 języków — wymienia Schmelzl i — polski, jako z rządu przedostatni, między rätzisch a chaldeisch. (Ein Lobspruch der hochlöblichen weitberümbten Khüniglichen Stad Wien — w zbiorze Hormayra II., 2 str. LXXV).

⁴⁾ Pisownia nazwiska nieustalona. Aschb. III, 13: Hubmayer, Loserth zaś (Dr. Balthasar Hubmaier, Brünn 1893) stale: Hubmaier. W Conspectus Hist. Univ. Vjennensis (1724) str. 136 nawet Huebmer! Piszę według wymawiania przez j.

energii i surowości Ferdynanda. Baltazar Hubmajer, rodem z Friedberga koło Augsburga, zwany stąd Friedberger albo Pacimontanus ¹⁾, we Fryburgu bryzgowskim Ecka uczeń, potem jako profesor w Ingolstacie towarzysz, doktor teologii — był przywódcą nowochrześciców, a nauka jego szerzyła się po Morawach i Austrii, Tyrolu i Solnogradzie. Roku 1527 uwięziony pod Wiedniem razem z żoną, mieszczką waldshucką. — w długim procesie hardy i nieugięty, zasadom swoim wierny — po bezskutecznych torturach został na śmierć skazany. Poniósł ją 10 marca 1528 roku. Szedł na miejsce stracenia, cytatami z Pisma odwagi sobie dodając ²⁾. Towarzyszyła mu zbrojna gromada i tłum ludzi. Widząc stos, Hubmajer głośno się modlił, ludu o przebaczenie prosił. Związano mu ręce i nogi, kat długą brodę natarł siarką i prochem... W bólu, Jezusa wzywając — skonał kacerz, zwalczony dymem. Vox populi stać musiała po stronie męczennika, nie łączyła się z bezlitością przemocą. Orzechowski sympatyzował prawdopodobnie z heretykiem. A jeżeli tak było, to trzeba podnieść również, że Hubmajer zawzięcie zwalczał celibat ³⁾, przeciw któremu prąd czasu ciągle się zwracał, a później i burzliwego Polaka porwał ⁴⁾.

Z końcem 1527 roku zajmowali się wszyscy w Wiedniu sporem Ferdynanda z Janem Zapolskim o tron węgierski. Nie myślano przecież o fatalnym obrocie sprawy; po klęsce Ludwika pod Mohaczem poprawiali wprawdzie Wiedeńczycy nędzne mury miasta ⁵⁾, ale niebezpieczeństwo — zdawało się — minęło. Tymczasem, gdy arcyksiążę austriacki koronował się w Białogrodzie d. 3

¹⁾ Loserth l. c., str. 14.

²⁾ Tamże 186.

³⁾ Głosił np.: den Priestern die Ehe verbieten und ihre fleischliche Unzucht ansehen heisst den Barrabas ledig lassen und Christus tödten. Loserth l. c. str. 37.

⁴⁾ W trzy dni później żonę heretyka zrzucano z kamieniem na szyi w nurty Dunaju. 24-go marca spalono dwóch nowochrześciców, szewca i chłopca; położeni na stosie śpiewali z wiarą: kum heiliger geist. Lud miał widzieć, jak biały gołąb z płomieni wyleciał i znikł w obłokach (Smets l. c. str. 40). Ferdynand sektę tępił i prześladował srogo. W pieśni Leonarda Schiemera, biskupa anabaptystów, jest charakterystyczny ustęp: wir schleichen in den wälden umb, | man sucht uns mit den hunden, | man führt uns als die lämmlein stumb | gefangen und gebunden. | Man zeigt uns an | vor jedermann, | als weren wir aufrührer, | wir sind geacht, | wie schaf zur Schlacht | als Ketzter und verführer. (Loserth, str. 191). Krew męczenników rodziła nowych kacerzy. Kiedy w Bruck nad Murą r. 1528 trzy dziewczyny śmierć odważnie poniosły, mówiono: Bóg to musi czynić, inaczejby możliwe nie było. (Loserth. Reformation, Stuttgart 1898, str. 52.

⁵⁾ Bermann. Alt-und Neu-Wien. (Wien 1880, str. 670).

listopada, równocześnie Hieronim Łaski kołatał w Konstantynopolu o pomoc dla króla Jana ¹⁾. Polski szlachcic umiał przekupstwem zjednać sobie wpływowego Ludwika Gritti,—syna dawnego posła Wene-cyi w Stambule i chwilowego doży Andrzeja, — który zdolnościami i wiedzą zdobył zaufanie wszechwładnego wezyra Ibrahima Paszy, a stąd i sułtana. Po przełamaniu wszelkich trudności dostał Łaski 27-go stycznia 1528 audyencyę u monarchy.. Układy o pomoc tu-recką doszły uszu Ferdynanda. I on wyprawił poselstwo, które, przybywszy w końcu maja do Konstantynopola — nic nie wskó-rało, a zatrzymane przez pięć miesięcy, dopiero w połowie listopada udało się w drogę powrotną. Jeszcze w styczniu 1529 ²⁾ arcy-książę nie wiedział o skutku poselstwa i niecierpliwie czekał.. Gdy wojna była już pewną, rzucono się do naprawy i wzmocnienia cien-kich murów, nietrwałych wież, zepsutych palisad ³⁾. Wielu zaraz na pierwsze wieści o groźnej wyprawie opuściło miasto. Soliman 10-go maja wyruszył z Konstantynopola z blisko ćwiercią miliona ludzi i trzystu działami; 17-go rozbił namioty pod Belgradem, 3-go września stanął pod Budą. Wiedeń objęła trwoga, powstała pa-nika bezbrzeżna. Groziło zwycięstwo półksiężycza z następstwami strasznymi, stawał przed oczyma Wiedeńczyków los żon i dzieci, okrucieństwo Turka o wstrętnej postaci, niewola gorsza od śmier-ci, męczarnie jeńców, zniewaga religii, wzgarda wśród wschod-niego barbarzyństwa. Lepiej zaiste w ogień się rzucić, niż pod-ledz torturom najgroźniejszego wroga ⁴⁾. Patrzano na wieżę św. Szczepana, na której półksiężyc z gwiazdą o zdobyciu miasta myśleć kazały ⁵⁾. Ferdynand przeniósł rezydencyę do Lin-

¹⁾ Zinkeisen. Geschichte des osmanischen Reiches in Europa, Gotha 1854. II. 659 sq.

²⁾ ib. str. 670.

³⁾ Jak nędzna była obronność Wiednia przed pierwszym oblężeniem tureckim, świadczą słowa Ursyna Veliusa w „De bello Pannonico“: Wał jest po większej części tylko pośpie-szną ręczną robotą z ziemi wysypany i małej wytrzymałości, mur uszkodzony przez starość i zwietrzenie,.. wież za mało, a i te, które są, prawie wszystkie do obrony niezdolne... cyt. Hormayr (Wien, II. Jahrg. 3 Bd. 53). W kilkanaście lat później stworzył Ferdynand z Wiednia pierwszą twierdzę europejską (ib. 61). Wtedy mógł wołać Schmelzl (l. c. CVI):

O Wien, frew dich, glaub sicher mir,
die pollwerck, die auffwachsen dir,
wils Got, so werden helffen wol,
das dir der Türck nit schaden sol.

⁴⁾ Obraz według Turcyki pierwszej, wyd. rzymskie 1594, str. 6.

⁵⁾ Bermann l. c. str. 676. Według symboliki budownictwa chrześcijańskiego gwiaz-dza oznaczała papieża, księżyc cesarza: ich zespolenie współrzęd władzy duchownej i świeckiej. Także symbol sięgania działalności duchownej aż do gwiazd.

zu ¹⁾, gdzie oczekiwał zrządzenia losu: w ocalenie stolicy nie wierzył. Kto mógł, uciekał. Orzechowski do ostatniej chwili został w mieście; dopiero gdy 21-go września, w jesiennym porównaniu dnia z nocą, zjawiły się pod murami pierwsze szeregi jazdy tureckiej, niszcząc i pustosząc okolicę ²⁾, a potem wielki wezyr górę wiedeńską zajął ³⁾, — kupcy, opiekunowie Stanisława, uwieźli go pośpiesznie w stronę zachodnią. Chłopiec bronił się i sprzeciwiał; pociągała go pewnie obrona miasta i wstydziła ucieczka. Kiedy do Saksonii do nowej szkoły podążał, stary Salm, austriacki Bayard, niezrównany bohater, mury zamknął i zaczął ostatnią rozpaczliwą walkę.

Kupcy jechali ku Witenberdze, gdzie już coraz liczniej gromadzili się Wiedeńczycy około wielkiego reformatora ⁴⁾.

(Dok. nast.).

Tadeusz Smoleński.

¹⁾ Zinkeisen I. c. str. 685.

²⁾ Hammer. Geschichte des osm. Reiches (1834) II. 69.

³⁾ W autob. str. 589. Zgadza się z Hammerem str. 70.

⁴⁾ Roku 1523 widzimy w albumie witenberskiem pierwszego wiedeńczyka Hohenberga, potem coraz więcej: Windischgrätzów, Starhembergów, Waldsteinów, Auerspergów... (por. Smets, I. c. str. 30). Jazdę Orzechowskiego do Lutry różnie można tłumaczyć. Kupcy uciekać musieli na zachód, bo od wschodu szli Turcy. Gdy więc powierzonego sobie chłopca za wieść chcieli do jednej z wszechnic, pierwsza nastęrczyła się witenberska. Możemy z drugiej strony widzieć tu jeden z objawów prądu ku heretyckiej stolicy. Jak rozumieć słowa w autob. „adversantem et repugnantem me rapiunt“...? Czy opierał się przez przywiązanie do Brazylana i chęć zostania podczas obłączenia? czy też przez niechęć do Lutry? Zdaje mi się, że pierwsze. Drugie — choćby o tem Orzechowski, pisząc autobiografię, myślał w istocie — uważać by chyba należało za przechwałkę wobec kardynała. W maju 1530 występuje Orzechowski w Krakowie. (Acta Rect. 3013); prawdopodobniej już z Witenbergi udał się do domu, niż wprost; Turcy mu nawet drogę przedtem zagradzali. Orzechowski wyniósł dobre wspomnienia z Wiednia, skoro później syna swego Jędrzeja tamże (u Jezuitów) kształcił. (Ossoliński II, 282, r. 1566; ib. 331, i Or. 670, 674, 690).